

PRZEDWYDZIEDZIE

W Krakowie
P. S.
Biblioteka Uniwersytecka

DWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu . . . „ 4.50
 na prowincji „ 4.50
 za granicą „ 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 na prowincjonalnych dworcach
 24 gr.
 Redakcja i Administracja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 496.

RAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Locarno jako podwalina polityki pokojowej

Ci, którzy mają tupet.

(sk.) Narodowa demokracja (ZLN.) w rządzie koalicyjnym nie reprezentuje określonego programu. Stronnictwo, gromadzące w swoim łonie, obszarników, przemysłowców, drobniomieszczan i dużą ilość inteligencji szarpane jest wewnętrznymi sprzecznościami. Prowadzi więc politykę od wypadku do wypadku. Pod wpływem p. Wierzbickiego, gen. sekr. Lewiatana rwie z kopyta na prawo. Obszarnicy i drobniomieszczanstwo zmuszają stronnictwo do kręcenia się w kółko. Frazes demagogiczny spreparowany przez usłużnego dziennikarza i hasło walki z Żydami, Ukraińcami lub Niemcami ma służyć za lekarstwo na wszystkie troski i niedomagania. Nie przeto dziwnego, że wobec ubóstwa programu rola reprezentantów endecji w rządzie jest naogół skromna i wstydliwa.

Wpływ i głosy endeckich ministrów padają jednak na szalę i usiłują poczynaniom rządowym nadawać charakter reakcyjny. Skoro walka interesów poszczególnych klas społecznych występuje na pierwszy plan, tam endecja nie ma skrpułów i broni interesów wielkiego przemysłu z uporem i zjadłością.

Pan Zdździuchowski i Grabski St. zademonstrowali to stanowisko wówczas, kiedy tangueli się na pobory urzędników państwowych, walcząc równocześnie przeciwko ściąganiu pełnego podatku majątkowego.

Taktyka ta nie pozostała bez następstw. Wśród awangardy stronnictwa zbalamuconej politycznie inteligencji, powstała konsternacja do coraz szerszych warstw wielbieli „wszechpolskiej” ideologii dżciera otrzeźwienie.

Aby zapobiedz zupełnemu rozkładowi i wzmocnić szeregi rozesłano więc po całej Polsce. Ze starego lamusa wyciąga się zużyte wielkości partyjne i stawia się na czele endeckich szeregowców idących w bój o „nowy okres w życiu narodu i państwa”

Na ostatnim Zjeździe Rady Naczelnej Zwiazku Lud. Narod. na którym skłócić miano receptę dla sanowania nie tyle narodu co stronnictwa, przemawiał koryfeusz „myśli narodowej”, Dmowski, Rybarski i inni.

Ich to przemówienia skryształowały się w szereg przykazań podanych narodowi do wierzenia. Wiara w te przykazania nikogo jednak nie zbawi.

Wydoby te nie były nowością. W praso „narodowej” już od dawna urabia się opinia, że przyczyny zła, trapiącego Polskę, szukać należy w ustawodawstwie robotniczym i w demokratycznej konstytucji i ordynacji wyborczej.

Jeden tylko ustęp rozreklamowanych uchwał jest godny uwagi. Stwierdzono w nim, że ustroj gospodarczy kraju podkopywany jest przez łupieżstwa dobra państwowego i wyzyski współobywateli.

Jest to powłóczenie bardzo na czasie. W tej bowiem chwili rząd musiał zapłacić 1 milion funtów szterlingów za niedotrzymanie zobowiązania „Koopracnej”, organizacji sfer zje-

Ekspozycja premiera Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 25. lutego. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu wygłosił premier Skrzyński, następujące przemówienie:

Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wys. Izbie traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu lokarnieńskiego.

Akty lokarnieńskie należy rozważyć dla ich należytego zrozumienia na wielkim tle walk i wysiłków międzynarodowych zmierzających do urzeczywistnienia. W roku 1924 w Genewie Zgromadzenie Ligii Narodów, opracowało plan oparty na trzech fundamentalnych ustawach: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Wielkość tego programu przedstawiała w praktyce trudność, żeby się stała wspólnym obowiązkiem obojga państw kodeksem prawa międzynarodowego. Myślimy byli tego planu gorącymi zwolennikami i pozostajemy tych idei przewodnikami przekonanymi rzeźnikami.

Locarno jest kompromisową formą stojącą na twardym gruncie traktatu wersalskiego czyli paktu Ligii Narodów a urzeczywistniającą w części ideę ogólną protokołu genewskiego przez wprowadzenie w obowiązek życie międzynarodowe sądownictwa neutralnego.

Drugim ośrodkiem okół którego rozbudowywała się struktura locarneńska było danie obietnicy Francji w czasie konferencji pokojowej przez Anglię, zagwarantowania Francji jej wielokrotne wojną nawiadzonej granicy.

Dla Polski jest Locarno międzynarodowym uznanem prawia wzajemnego Francji i Polski do przyjęcia sobie z pomocą w razie niesprowokowanego ataku, jest postawieniem kłajalnym jasnym, stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską zrozumiałym. Po Locarno żaden mąż stanu Anglii nie może powiedzieć, iż nieznaną mu jest polityka zagraniczna Polski, tak, jak to bywało dawniej, kiedyś rozumiejąc przez to, iż niewiadomym było jaki jest stosunek polityki polskiej do wielkich problemów ogólnych, albowiem prawdziwa polityka zagraniczna zaczyna się tam, gdzie interesy osobiste splatają się z interesami światła. Świadomość tego związku solidarności o sukcesie o zawodach polityki zagranicznej.

Jeżeli mówię z takim naciskiem o Anglii, o zbliżeniu naszej polityki do angielskiej w Locarno, to dlatego, iż widzę w tym punkcie Europy jeden z głównych filarów pokoju locarneńskiego, jeden z decydujących elementów dający możliwość rozwinięcia umowy locarneńskiej.

Locarno było koniecznością. A konieczność

dyktowana przez rozum stanu w ciężkich chwilach, jakie przeżywa świat powojenny, nie może być inną, jak tylko twardą koniecznością rzeczywistości. Ciężki kryzys gospodarczy powojenny, wzrastające bezrobocie we wszystkich centrach przemysłowego świata, drożyzna kredytu, głęboka rozterka duchowa, nie dczwalają ludzkości, aby żyła podzielona na czoły zwycięzców i pokitych.

Także obawy zachodziły, gdyby wejście Niemiec do Ligii Narodów nastąpiło bez umów locarneńskich. Po nich wejście Niemiec powinno być, jeżeli nie ułatwieniem pracy w łonie Ligii, to w każdym razie umocnieniem działalności Ligii przez przeniesienie w jej łono wszystkich ciężkich problemów wymagających bezstronnego załatwienia. Innymi słowy pakt Ligii Narodów musi być wzmocniony przez Locarno.

Niezapominajmy, że Locarno jest etapem na drodze do trzech celów arbitrażu, rozbrojenia i bezpieczeństwa. We wszystkich konsekwencjach umowy lokarneńskiej nie powinny osłabnąć ufność i wary ludów w pokojową politykę, której środowiskiem coraz bardziej dominującym oby się stała Genewa. Trzeba, iżby tam najbardziej zagorzone narody, najbardziej doświadczone mogły widzieć, osłoję zabezpieczającą je przed niespodziankami, czuć się tam jak u siebie, a wtedy polityka utraci swą dozywczosć i nerwowość. Czy po oacno będzie lepiej, miejmy nadzieję, że

BEZ LOCARNA BYŁOBY GORZEJ

jest pewnem. Umowy locarneńskie są jeownie formułami prawnymi: czy za nimi pójdzte życie, czy uch Locarna objawi się w czynach, przy jakich walkach, przy jakich targach, przy jakich zmaganiach, trudno przewidzieć. Ale rzeczą męską jest nie wzdragać się przed trudnościami, jeżeli cel został oznaczony.

Z głębi mego sumienia politycznego mogę powiedzieć Wys. Izbie o przyjęcie aktów, które składają do ratyfikacji.

Gdybym był pytany, czy jadąc do Locarna stawiałem warunki, czy przy podpisywaniu uprzednio prosiłem o obietnice, np. o miejsce w Radzie Ligii Narodów, odpowiedziałbym: nie. Dlatego, bo w chwili, kiedy decyduje się wielki krok polityki zagranicznej Polski, kiedy Polska kieruje swą polityką po linii jej odciecznych idealów pokojowych, gdzie idzie ręka w rękę z narocami dobrej woli, w takiej chwili ja słowem Polski nie frymacezę i obietnicę Polski nie sprzedaję, albowiem wiem, że tylko w ten sposób mogę wśród mężów dobrej woli przedstawić Polskę taką, jaką ona jest, mogę zrobić, że jest ona pojęta tak, jaką jest w rzeczywistości, a w chwili, gdy wszystkie nasze wysiłki pokojowe miały zawieść, jestem pewny, że dając Polsce rzecz najcenniejszą przekonanych i wierzących aliantów w dobrą wolę Polski

miańskich z Kongresów w i Poznańskich, za pośrednictwem której eksportowane plody rolne za granicę.

Przedsiębiorstwo to było w rękach narodowej demokracji. To też hałas wyczyniany przez pisma endeckie z powodu uchwał po-

twiętych na ostatniej Radzie Naczelnej Zw. Ludowo-Narodowego nie ma uzasadnienia. Ma on chyba pokryć pustkę umysłową i moralną, która na stałe zakwawerowała się w tym obozie.

GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY

W głównej roli J. MOZZUCHIN

„APOLLO“

Nad czym będzie radziła Rada Ligi Narodów?

Rada Ligi Narodów rozpoczęła posiedzenia 8. marca o godz. 11. przed południem, pod przewodnictwem przedstawiciela Japonii hr. Ishi. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa pomnożenia stałych miejsc w Radzie, która wyłoniła się w związku z przyjęciem Niemiec na stałego członka Rady. Poza tem na porządku obrad znajdują się następujące sprawy:

1. Ostateczne przyznanie granic Mossulu Irakowi, na mocy przedłużenia jego mandatu o dalsze 25 lat.

2. Szereg spraw, dotyczących Zagłębia Saary, jak pomnożenie miejscowości żandarmerji nad Saarą, oraz cofnięcie wojsk francuskich

3. Ustalenie terminu zwołania komisji przygotowawczej do konferencji rzybrojeniowej.

4. Przyjęcie do wiadomości memoriału gen. sekretarza w sprawie projektów dotyczących pokoju ogólnego, a w szczególności obowiązków sądów arbitrażowych i zagadnień bezpieczeństwa.

5. Zbadanie sprawozdań komisji kredytowej, finansowej, gospodarczej, komisji dla umysłowej współpracy oraz dla spraw uchodźców.

6. Sprawy mniejszości narodowych na G. Śląsku, a mianowicie podanie Karola Michałki i Zrzeszenia Polaków w Niemczech.

—:—

Zuchwałe stanowisko Niemiec.

Poza Niemcami nie wolno nikogo przyjąć do Rady Ligi.

BERLIN. 25. lutego. W artykule — jak się zdaje inspirowanym przez ministerstwo spr. zagr., zwraca się w „Tägliche Rundschau“, dziennik stojący blisko tegoż ministerstwa zwraca się przeciw rozszerzeniu Rady Ligi, które ma się ograniczyć tylko do Niemiec.

Dziennik pisze:

„Jest zdecydowane, że Niemcy nie zgodzą się nigdy na zmianę charakteru Rady Ligi. Oświadczone to zresztą dobitnie w zagranicz-

nych stołcach. Jeżeli Francja i Anglja zapragną wymusić rozszerzenie Rady, to mogą do niej przyjąć tak wiele państw, ile chcą. Tylko w tym wypadku muszą zrezygnować z rozszerzenia jej przez przyjęcie Niemiec. Locarno jest ostatecznym wyrazem zaufania w wolę porozumienia i współpracy. To zaufanie nie może trwać, jeżeli poza plecami Niemiec zamierza się przeprowadzać podobne plany“.

—:—

Stronnicze sądy niemieckie po stronie morderców nacjonal.

Z Berlina donoszą: Onegdaj odbyło się przy drzwiach zamkniętych posiedzenie komisji sejmiku pruskiego dla zbadania sprawy morderstw „Fene“. Na posiedzeniu tem, przewodniczący Oöbel odczytał list niejakiego Grütte-Lehder, skazanego za dokonanie mordu politycznego, na 8 lat więzienia. Osobnik ten w liście swoim, skierowanym do komisji świadczą, że morderstwa dokonał za namową posłów „Völkische“ Wulle i Kubel, który to czyn spełnił w listopadzie 1923 r.

Grütte-Lehder oskarża dalej podprokura-

tora dr. Jägera, który był oskarżycielem przed sądem przysięgłych. Dr. Jäger okazał się stronniczym. W całym przewodzie sądowym zachowywał się tak, że chociaż przekonany jest o winie posłów „Völkische“, czynił co mógł, żeby ich uchronić przed sprawiedliwością. Dr. Jäger posunął się tak daleko, że nie wniósł o wezwanie posłów tych na rozprawę i starał się wpłynąć na oskarżonego Grütte-Lehder, by ich nie obciążał swymi zeznaniami.

—:—

Autonomia dla mniejszości narodowych w Niemczech.

Niemcy rozwijają obecnie energiczną akcję, za wprowadzeniem autonomji dla swych mniejszości narodowych. Jak z Berlina donoszą partja demokratyczna (pos. Erkelenz i towarzysze) przedłożyła obecnie parlamentowi wniosek, żeby rząd Rzeszy przedstawił Izbie w najkrótszym czasie ustawę ramową, gwarantującą autonomję kulturalną mniejszościom narodowym w obrębie Rzeszy Niemieckiej.

Niemcy przygotowują manifestacje antypolskie.

WARSZAWA. 25. lutego. Według informacji pism górnośląskich nacjonalne organizacje niemieckiego G. Śląska czynią przygotowania do wielkich manifestacji, które mają się odbyć 20. marca jako w płań rocznicę plebiscytu na G. Śląsku. Podobne manifestacje mają się odbyć w wielu innych wielkich miastach Niemiec.

Europeizacja Warszawy.

WARSZAWA. 25 II. (AW.) W najbliższym czasie, w miejsce obecnych słupów żelaznych na przystankach tramwajowych w Warszawie mają być ustawione konstrukcje z żelaza i szkła w kształcie obelisku, z kulą świetlną u góry i napisem na niej „Przystanek tramwajów miejskich“. Słupy obelisku pokryte będą tablicami orientacyjnymi i reklamami. — Rozpoczęto już montowanie 35 obelisków w najruchliwszych częściach miasta.

Ekspedycja polskich inżynierów do Peru

WARSZAWA. 25 II. (AW.) Niektóre pisma przyniosły krótką wiadomość o organizowaniu polskiej ekspedycji do Peru. Dowiadujemy się, że wyprawa składa się z 20 inżynierów i techników, zorganizowana jest na podstawie u. działów, zaś myśl wyprawy została zrealizowana przez związek b. oficerów. Ekspedycja rozporządza funduszami, które miały być rzekomo dostarczone przez rząd peruwiański.

Puszcza im. St. Żeromskiego

WARSZAWA, 21 lutego. (AW.) Celem uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego Min. Rol. postanowiło nazwać puszcze jodłową w Górach Świętokrzyskich „Puszcza im. Stefana Żeromskiego“.

IDEAŁ.

— Więc może mi pani przecie zechce powiedzieć, jak jej zdaniem, powinien wyglądać ideał mężczyzny? — nalegałem na panią domu, sam zdziwiony swą natarczywą ciekawością, gdyż w gruncie rzeczy było mi zupełnie obojętne, co odpowie na me pytanie.

Pani przyknęła oczy, uśmiechnęła się.

— Czy pan sądzi, że to tak łatwo określić?

Bogu dzięki, pomyślałem, że to nie tak łatwo określić... mówimy więc o czym innym, np., kiedy nareszcie podadzą podwieczorek.

Ona tymczasem podniosła powieki i powtórzyła bardzo poważnie:

— Czy sądzi pan, że to tak łatwo określić?

— Pewno, że tak sądzę. No bo cóż? Musi być wysoki i szczupły, blondyn o niebieskich oczach, nieprawdaż?

Ale pani zrobiła lekceważący ruch ręką.

— Jacyście wy wszyscy śmieszni i... nie-mądrzy! Czy sądzi pan doprawdy, że u nas to samo jest najważniejsze, co u was? Postawa, wygląd zewnętrzny, piękność fizyczna?

— Tak, więc mężczyzna może być również brzydki?

— Brzydki? To nie. Tego nie powiedzia-

łam. O tem nie może być mowy. Przystojnym być musi, to rozumie się samo przez się. Ale sama piękność mężczyzny tylko piękny dalekim jest od ideału męskiego. To wty tylko zaraz warjującie za ładną kobietą. Nam to nie wystarczy. Piękne jesteście my same.

I znów przyknęła oczy; wlotne jej, nieco otwarte usta uśmiechały się błogo, głowę złożyła na oparciu fotela, a długie jej rzęsy drgały, niby w dreszczach snu jakiego rozkosznego. Była w tej chwili przerażająco brzydka.

— Jednym słowem, musi posiadać i pewne zalety umysłowe? Czy musi być poetą, genjuszem, wielkim filozofem? — rzekłem ochryplym nieco głosem. Ach gdybyż już podali tę herbatę!

Pani roześmiała się melodyjnie. Głos miała obrzydliwy.

— Głuptasek z pana! A cóż mnie obchodzi jego myśli z chwila, gdy nie myśli o mnie! — Choćby nawet był genjuszem, jak Szekspir, jak Edison! Bohater snów naszych i marzeń przedewszystkiem powinien być mężczyzną, — nie zdobywcą, nie zbawcą świata, nie apostołem.

— A więc mógłby być i głupi?

— Co też pan wygaduje? Oczywiście, że poza tem musi być w nim i coś ze zdobywcą, coś z apostołem. Nie przypuszcza pan chyba, że mógłby mnie zainteresować jakiś głupiec.

Naturalnie musi być człowiekiem mądrym i utalentowanym, to się rozumie samo przez się, bo bez tego nie moglibyśmy się absolutnie porozumieć. Wobec mężczyzny głupiego odczuwamy natychmiast naszą przewagę duchową, a to jest nieznośne, gdyż my, kobiety, naogół nie lubimy mieć przewagi, oczywiście duchowej.

Wstała z fotela, w oczach jej lśniła skrajna ironja i szyderstwo, zimno i spokojnie mierzyla mnie od stóp do głów. Wyglądała niewymownie głupio.

— Rozumiem — rzekłem, spuszczać powieki, gdyż zdawało mi się, że słyszę kroki pokojowej, nie chciała zaś, by widziano, jak ciesze się z herbaty i kanapek.

— Rozumiem panią. Mówiąc krótko: powinien być takim, by mógł w kobiecie wzbudzić miłość. Ten typ mężczyzny, który, niewiadomo czemu, podoba się kobietom, posiada widocznie jakiś nieznaną fluid, jakąś siłę ukrytą, którą promieniuje. Oblicze jego zdradza rozum, odwagę, pewność siebie, energję.

Spojrzała na mnie z politowaniem. Prawdę mówiąc było mi jej w tej chwili szczyrze żal.

— A poza tem nie więcej?

— Więc cóż jeszcze, droga pani?

— Rozum! Odwaga! Pewność siebie! — Energja! A gdzież to, co jest najważniejsze: Fantazja, marzytelstwo? Gdzież są te oczy,

Prowokacyjny pogrzeb wojowniczego nacjonalizmu niemieckiego.

Jak już obszernie donosiliśmy, na Górnym Śląsku władze polskie wykryły wielką szpiegowską organizację niemiecką. Aresztowano — kilkanaście osób, wśród nich niejakiego Lamprechta, który w więzieniu odebrał sobie życie. Pogrzeb tego szpiega uznali nacjonalistyczne żywioły niemieckie za odpowiednią sposobność do urządzenia spontanicznej manifestacji narodowej po obu stronach granicy polskiej.

Oto co czytamy w brańnej „Gazecie Robotniczej“ wychodzącej w Katowicach:

Szczytem prowokacji niemieckiej po stronie polskiej jak i niemieckiej było wezwanie ludności do wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie Lamprechta, czyli urządzenia demonstracji, która miała przejść prawie, że przez cały Górny Śląsk.

Po stronie polskiej jak i niemieckiej czyniono już przygotowania i niemieckie organizacje pod płaszczykiem uczestnictwa w pogrzebie, wydawały rozkazy do urządzenia „wielkiej demonstracji“. Z Bytomia i okolicy miała ludność wyruszyć na granicę Polski po zwłoki Lamprechta i w tryumfalnym pochodzie — miały zwłoki być wniesione do Bytomia.

Władze polskie umiały pokrzyżować plany niemieckie, chociaż i po stronie szowinistów niemieckich przyszło już małe otrzeźwienie.

Zwłoki Lamprechta, które policja katowicka w nocy z czwartku na piątek w zapieczętowanej trumnie oddała rodzinie zmarłego na posterunku celnym na szosie Król. Huckiej, zostały bez demonstracji przewiezione do gmachu Bytomskiej Straży Pożarnej przy ul. Szpitalnej. Dopiero w sobotę zwłoki przewieziono do szpitala miejskiego, również spokojnie.

Pogrzeb odbył się w sobotę o godz. 2 i pół popoł. Prasa niemiecka podaje liczbę uczestników na 20.000. W pogrzebie wzięły udział także tajne niem. organizacje wojskowe oraz zakapturzeni orzesze z Polskiego Śl.

Czy Lamprecht był członkiem tych organizacji? Jak np. sobie tłumaczyć wzięcie od organizacji wojskowych, na grobie z napisem: „Dem teuren Kameraden“, oddawanie hołdów wojskowych przez organizacje, które w swoich wojskowych mundurach ze sztafardami monarchistycznymi defilowały przed trumną itd.

Uroczystości pogrzebowe na cmentarzu, zakończyły się o godz. pół 4-tej.

przyjętym rozmarzeniem i namiętnością, — gdzie ten palący wzrok, jakim patrzy na mnie? Gdzież to ślepe uwielbienie, ten niemy podziw, który ogarnia całe jego jestestwo na mój widok? Gdzie ów płacz rozpaczny, ów skok z czwartego piętra, ten dziki wybuch zazdrości, który wiska mu sztylet w dłoń, by zadać śmierć temu drugiemu, na którego rzuce okiem?

— Ale pocóżby pani miała rzucać okiem na innego, skoro już ten...?

— No więc pan? Czy sądzi pan naprawdę, że mogłabym kochać człowieka, który mnie terroryzuje, który odbiera mi wolność? Czy przypuszcza pan choć na chwilę, że mogłabym kochać mężczyznę-tyrana, któryby mnie uważał za swą niewolnicę? Przenigdy! Prostu czuję wstręt do mężczyzn zazdrosnych. Pomóżają oni sami siebie.

— Ale przedtem mówiła pani przecie...

— Co przedtem? Mój ideał męski cierpi w ukryciu, bez słowa skargi, a tylko cierpi, gryzie się — tylko takiego mężczyznę mogłabym kochać prawdziwie i bez zastrzeżeń.

Stwierdziłem, że ideałem jej byłby mężczyzna cudownie piękny, genialny, bogaty i doskonały, który ją kocha namiętnie i — z bólem serca zrezygnowałem z podwieczorku, gdyż musiałem już spieszyć na rendez vous z Elą.

Fr. K.

I teraz dopiero tajne organizacje wojskowe (Stahlhelm — Frontsoldatenbund — Freiwillige Landjaeger) dały folę swoim uczniom antypolskim.

W kamnych szeregach wprowadzono bez broni, jednak w mundurach wojskowych wyruszyły organizacje do miasta, z dwoma kapelami. Na czele pierwszego oddziału, ubranego w zielone mundury z czapkami a la „Szupo“ i odznaka trupiej głowy na lewym rękawie, kroczyła kapela górnicza. Bogaty sztandar złoty z żelaznym krzyżem nosił napis: „Für Freiheit, König und Vaterland“. Oddział ten przemarszerował prawie przez wszystkie ulice Bytomia i Bozbarku. Drugi oddział wojskowy, umundurowany jak przewoźny 5 pułk strzelców z Jeleniej Góry, maszerował w niedalekiej odległości od oddziału z „trupiami głowkami“. Z braku kapeli oddział ten całą drogę śpiewał, a jego ulubioną piosenką była piosenka, w której jest refren:

„Siegreich wollen wir Polen schlagen“.

Socjaliści niemieccy o dziełnicy poznańskiej.

„Vorwärts“ w artykule: „Das Posen von heute“ przedstawia obecny stan Poznania pod względem stosunków narodowościowych i gospodarczych. Według autora ludność prowincji poznańskiej pod względem narodowościowym przedstawia się jak następuje: 42 pr. Niemców z okresu przedwojennego spadło do nie całych 15 proc. Emigracja dokonała się dobrowolnie oraz pod przymusem. Polonizacja postępuje systematycznie naprzód. — Obecnie prawie wszyscy dorośli znają jeszcze język niemiecki, lecz za jakichś lat 20 znajomość języka niemieckiego będzie tylko wyjątkiem. Artykuł podkreśla gospodarcze upo-

Trzeci oddział wojskowy miał własną kapelę. Oddział ten był umundurowany w zwykłe mundury połowe piechoty pruskiej w czasie wojny. Oddział ten robił ponure, tajemnicze wrażenie, które potęgował jeszcze sztandar marynarki przedrewolucyjnej. (Czarna orel na białym tle).

W szeregach tych organizacji wojskowych szli karne również, nieliczni wprowadzili cywile, którzy po demonstracyjnych pochodach wrócili z powrotem do Polski.

O godz. 4-tej popołudniu Bytom był pod nastrojem jakby wojennym. Organizacje wojskowe narobiły tyle hałasu, że zaalarmowano prawdopodobnie całą policję Bytomia i okolicy, by strzegła porządku. Specjalnie dbała policja o porządek w okolicy konsulatu polskiego.

Kto z przyjezdnych obserwował ruch organizacji wojskowych, odniósł niewątpliwie wrażenie, że wyruszają one na plac boju...

Zestawiliśmy fakty, które najoptimistyczniejszych pacyfistów muszą poruszyć. W czasie, gdy cały świat mówi o rozbrojeniu i szuka drogi do uniknięcia wojen, na samej granicy Polski istnieją gotowe oddziały bojowe, utrzymywane w wojennym nastroju.

—:—

śledzenie Wielkopolski, która sprowadza obuwie i towary włókiennicze z byłej Kongresówki, podczas gdy poznańscy krawcy i szewcy nie mają zajęcia. Również i element urzędniczy, pochodzący z b. Kongresówki jest uprzywilejowany. Wszystko to razem budzi — pewne rozgoryczenie w opinii wielkopolskiej. Niemiecki ruch robotniczy (polityczny i zawodowy) ogromnie osłabł, jego miejsce zajęła PPS. W końcu autor wyraża przypuszczenie, iż z polepszeniem się stosunków polsko-niemieckich dozna poprawy również i sytuacja Niemców w województwie poznańskim.

—:—

Angielski protektor Niemiec.

Historyk angielski Herbert Sibert Laurens Fisher zamieścił w wiedeńskiej „Neue freie Presse“ artykuł przedwz przynajmniej Polsce stałego miejsca w Lidzie narodów. Fisher argumentuje w następujący sposób: Jeżeli się da miejsce Polsce, trzeba będzie uwzględnić ten sam postulat ze strony Hiszpanji i Brazylii. Stałe miejsce dla Brazylii — spowoduje wystąpienie z Ligi Republiki Chińskiej i Argentynskiej.

Rada Ligi ma być zdolna do pracy, musi być „mała“ bo im będzie liczniejsza, tem trudniej będzie osiągnąć jednogłośnie.

Linja graniczna pomiędzy wielkimi a małymi państwami będzie zatarta. Jeżeli tak się stanie, będzie to wielkim postępem w organizacji Ligi. Przewidzają stałych członków Ligi

nad niestałymi — twierdzi Fisher — osłabiłaby prestiż Rady w demokratycznym zgromadzeniu.

Interesom Polski ma, według Fishera, wystarczyć, jeśli będzie powoływana do wypowiedzenia swego zdania przy sprawach, które będą jej dotyczyły.

Uczony angielski wyznaje, że jego punktem wyjścia jest cel osiągnięcia „prawnej środków moralnego rozbicia Niemiec“ i wpojenia „w serca umiarkowanych i miłujących pokój Niemców“ wrażenia, że ich dawni wrogowie chcą z nimi ładnie postępować i żyć z nimi na sąsiedzkiej stopie“. Przeszkadzają temu „zazdrość, gniew i nieufność“, jakie Niemcy budzą.

—:—

Na marginesie.

Gdybyście robotnicy wiedzieli...

Gdybyście robotnicy wiedzieli, jak wrogo się do was odnoszą wszyscy, co robotnikami nie są. Pracodawcy! Dłużej pracować! Woła prasa, dewotki, ekonomiści, księża, politycy! — Ofiar żądają tylko od was, o własnych ofiarach nie myślą. Robotnicy, bądźcie robocze do jarzma! Tylko oni mogą być syci, ubrani, mieszkać w słonecznych pokojach używać życia i wygód...

Dopiero wczoraj notkwaliliśmy uchwały decyzji i „uchwały Lewiatana na zjeździe w Poznaniu o „konieczności“ przedłużenia dnia pracy i zniesienia ustawodawstwa socjalnego. A oto dziś znówu pisma warszawskie hałasują komentując odczyt osławionego inżyn. Landsberga, b. dyrektora kolei wileńskiej, który także zbałwienie widzi w przedłużonym dniu

pracy. P. Landsberg stawia następujące postulaty:

„Przedewszystkiem należy podnieść wydajność pracy, a to drogą przedłużenia czasu pracy do 10 godzin, oraz wprowadzenia lepszej organizacji pracy — czemu obecnie dość skutecznie przeciwdziałało (!!) Ministerjum Pr. i Op. Społ.; zwolnienie produkcji eksportowej od opłat Kasy Chorych i funduszu bezrobocia; rewizja wysokości opłat na wszystkie kategorie ubezpieczeń socjalnych oraz zwolnienie od tańszych urzędników biurowych; zwolnienie od podatków obrotowego i cła materiałów i surowców potrzebnych do produkcji artykułów pierwszej potrzeby itp.“

Czy trzeba komentarzy? Zaprawdę, z kretesem by was znęszczali, gdyby mieli siłę, gdyby was nie chroniła niezmożona siła waszej własnej solidarności!

—:—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 lutego

AKCJA POMOCY DZIECIOM BEZROBOTNYCH. Komitet Obywatelski Polek, prowadzący akcję pomocy dzieciom bezrobotnych, donosi nam:

Doszło do naszej wiadomości, że na ulicach miasta jakieś jednostki urządzają zbiórkę na cele pomocy dzieciom bezrobotnych.

Oświadczamy, że ta kwestia niema nie wspólnego z naszą działalnością i że nie mamy wcale zamiaru ani teraz ani w najbliższej przyszłości urządzać kwasy publicznej. Pieniężne datki przyjmujemy w naszym lokalu pl. Halicki 10. lub za pośrednictwem Administracji Dzienników. Zgłoszenia obiadów dla dzieci bezrobotnych wyłącznie pl. Halicki 10. I. p. (pałac Biesiadeckich) od godz. 11-1. — Tel. 23-35.

OCHRONA MOGIŁ ŻOŁNIERSKICH. Celem przyporządkowania ze zbliżającą się wiosną funduszy na dokonanie robót, zmierzających do uczynienia cmentarza Obrońców Lwowa godnym mauzoleum naszych bohaterów — Zarząd Tow. Straży Mogił zwrócił się do znakomitego artysty-malarza mistrza Stanisława Batowskiego z prośbą o zamiejowanie jakiejś artystycznej imprezy. Realizacją tego projektu będzie wielkie Misterjum narodowe w dniu 6. marca p. t. „Dla Ciebie, Polsko!“, pomysłu i układu mistrza Stanisława Batowskiego, które w szeregu żywych obrazów przedstawia walki i zmagania naszego narodu o wolność Ojczyzny. Technika sceniczną obrazów zajął się inż. Władysław Florjański, ilustrację muzyczną objął Dr. Adam Soltys. — Każdy obraz poprzedzony stosowną deklamacją, które wygłoszą uproszeni przez komitet pierwszorzędni artyści sceny lwowskiej.

DOLĄCZANIE ODPISÓW ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH DO PODAN O ZEZWOLENIE NA PRZYWÓZ. Ponieważ stwierdzono, że firmy wnoszące podania o zezwolenie na przywóz towarów zakazanych nie posiadają często świadectw przemysłowych wykupionych na rok 1926 na skutek zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu należy w przyszłości, równocześnie z wnoszonymi podaniami, przedkładać Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie oryginalne świadectwa przemysłowe za rok bieżący, względnie tychże uwierzytelnione odpisy. Świadectwa będzie Izba natychmiast zwracała.

NIEZNANA OFIARA MORDERCY Policja czeska powiadomiła P. P. we Lwowie, że 39-letni Józef Kryeń, rodem ze Stryja, zatrudniony jako ślusarz w Korwinie miał zastrzelić córkę jakiegoś urzędnika, zatrudnioną również w urzędzie w nieznanej miejscowości w Polsce. Kryeń zbiegł wskutek tego zagranicę.

Policja ustala obecnie nazwisko kobiety, która została zamordowana przez wspomnianego.

ZAMIAST ROZWODÓW ZAMACHY MORDERCZE 26-letni Piotr Wiśniewski, monter, ożenił się przed rokiem z Katarzyną N., dozorczynią domu przy ul. Lindego pod l. 8. W krótkim czasie W. zaczął żalować, iż wstąpił w związek małżeński, przyczem pożyczkę obojga stawało się coraz to gorsze. Onegdaj W. chciał pozbyć się żony wraz jej do lekarstwa kwasu solnego. Wiśniewska spostrzegła, iż lekarstwo jest zatrute, przeto powiadomiła o tem policję. Aresztowany W. przyznał się do winy, przeto policja odsławiła go do sądu.

Józef Rynkowa, gospodarz w Remenowie pod Lwowem, poślubił przed dwoma miesiącami Marję Kozik. Wkrótce po ślubie wynikiły pomiędzy nimi niesnaski i kłótnie. Rynkowa zaś rozpowiadała sąsiadom, że żyć z mężem nie może, gdyż ma całe ciało pokryte „bolakami“.

Onegdaj R. jedząc kluski na wieczerzę zranił się w język. Świercił następnie, że w kluskach tych były umieszczone igły. Zawezwana policja aresztowała Rynkową pod zarzutem zamachu na życie męża.

ZNÓW SAMOBOJSTWO KOBIECY. Wczoraj o zmroku psy grabarza na cmentarzu w Zamarstynowie odnalazły leżącą wśród grobów jakąś kobietę. Okazało się, że była to osoba około 20-letnią, ubrana po miejsku, mająca na głowie granatową czapkę. Nierzajoma zatrula się jakąś żującą trucizną, przyczem przecięła sobie żyły u rąk. Komendant miejscowego posterunku P. P. oawiózł ją wózkem do Pogotowia ratunkowego, następnie zaś do szpitala, gdzie desperatka zmarła wkrótce. Denatka nie chciała podać swego nazwiska ani też powodu zamachu samo-

Historja lwowskiej dorożki.

Zgłosił się u nas dorożkarz Jan Papara i w słowach treściwych opowiedział jak to zły los, w postaci policjanta Nr. 502, wyrządził mu szereg szkód i przykrości.

Kiedy właściciel dorożkarskiego wehikułu zajęty był na placu przed dworcem oczyszczaniem dorożki przystąpił do niego stróż bezpieczeństwa i potraktował go w sposób nieparlamentarny.

Na dobitkę, kazał mu jechać na policję. Tam zabrali mu sporo czasu, pozabawiając go możliwością zarobku, poczem znów go odtransportowano na jego własnym wózekule do p. komisarza Kapuścińskiego. Kiedy dalsze wyściekływania na komisarza przewlekły się w nieskończoność, znudzony Papara, niepełny

tego co się dzieje z jego końmi wyszedł i pojechał do domu.

Za to znowu mściwa ręka policjanta sięgnęła po obywatela, po wolność Papary.

Sprowadzono go na policję, zamknięto do aresztu na całą noc.

Pontaważ jednak nie było żadnych dowodów winy, ani nawet chęci popełnienia przekroczenia wypuszczono dorożkarza na wolność. Pan P. twierdzi, że policja nie powinna szykanować ludzi, tembardziej gdy świadectwo wykonywanego zawodu daje możność odnalezienia go w każdej chwili i w razie potrzeby.

Nie ulega wątpliwości, że p. Papara ma zupełną rację.

Stracenie bandyty.

Bezterminowe więzienie dla członków bandy.

WARSZAWA. 25. lutego (A. W.) z Wł. na donoszą, że tamtejszy sąd doraźny skazał wczoraj pięciu bandytów, którzy w dniu 9. stycznia b. r. dokonali napadu w samochodzie na majątek Ruska Rzeka. Przywódca bandy Dyduł skazany został na karę śmierci przez

rozstrzelanie, reszta, a to Klimaszewski, Malinowski, Łaptunik i Paszkiewicz, na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Prezydent Rzpltej odrzucił prośbę o ulaskawienie. Wyrok śmierci wykonano dziś rano o godz. 6.

Z sali sądowej.

Oszuści uliczni przed sądem.

Natan Pfeferkorn nosi nazwę „lwowskiego fakira“ wśród swych kamratów z pod ciemnej gwiazdy. Podobnie jak indyjski fakir czaruje węże grą na łańcuch tak samo Pfeferkorn sugeruje i hipnotyzuje swe ofiary wzrokiem i połokiem swej wymowy.

W miarę potrzeby grał on rolę Czecha, Serba, lub przyoblekał się w skórę repartjanta, ofiarowywał kupno mosiężnych błyskotek jako złote, w końcu najczęściej udawało mu się

WYCIĄGAĆ OSTATNI GROSZ

od ofiar, które wpadały w krąg jego działania.

Właściciel dóbr ziemskich p. Lauter, zam. w powiecie sokalskim, zeznał wczoraj na rozprawie przed r. Luczkowskim dzieje swego zetknięcia się z tym lwowskim fakirem. „Nie zamyslałem kupować we Lwowie biżuterji. Jednakowoż Pfeferkorn zdołał mnie omanieć w niepojęty sposób i formalnie wyrwał mi z portfela 100 dolarów, które to pieniądze nawet nie były moją własnością. Gdy znikł z pieniędzmi oślupiałem, stałem jak warjata, nie zdając sobie sprawy z tego co zaszło“.

N. Twardowska, zam. w Krakowie, bawiąc we Lwowie popadła w szpony tego oszusta. Nim zdolała zorientować się P. zabrał jej 100 dolarów i przepaść jak kamień w wodzie.

Innym znów razem wyludził w podobny sposób od N. Jarymowiczowej ponad 200 zł. pozostawiając jej w rękach mosiężne błyskotki, wartości parę złotych.

Łezba jego ofiar nie jest jednak ściśle ustalona gdyż wielu poszkodowanych nie zgłaszało się nawet w policji.

Pfeferkorn przewyższa jednak fakirów swą skromnością. Nie chciał bowiem pochwalić się przed sędzią swym „sukcesami“ pomimo agnoskowania go przez poszkodowanych.

Po przeprowadzonej rozprawie zaaplikowano mu karę dwumiesięcznego więzienia. Karę tę P. skonstruował aresztem śledczym, przeto będzie wkrótce znów hipnotyzował po ulicach miasta nowe ofiary blaskiem mosiężnych świecidełek sugerując im, że jest to prawdziwe złoto.

Natwnych mu nigdy nie braknie.

bójczego. Identyeczność jej nie została przeto na razie ustalona.

ZWŁOKI NOWORODKÓW POD SCHODAMI I W WALIZIE. W rzeczywistości przy ul. Lefwela pod l. 2. znaleziono wczoraj leżące pod schodami zwłoki noworodka płci męskiej owinięte w papier. Trupka zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

25-letnia Marja Piłk ukryła w walcie zwłok swego nowonarodzonego niemowlęcia i zbiegła ze służby Wywiadowca aresztował ją blakającą się bez-

Konkurenci Pfeferkorna.

Stanisław Chałyniak, rodem z Warszawy, odgrywał również rolę Czecha, Serba i t. p. osobnika będącego w podróży i sprzedawał przechodniom na ulicach miasta mosiężne przedmioty jako złote, lub też lichą materję jako sukno angielskie. Spółnikiem jego był Bernard Kleśn.

Oszuści ci wyludził 15 dolarów za 3 m. materji od ks. Wówczuka, innym zaś razem wyludził 150 złotych od prof. gimn. Jarymowicza, zaś 25 dol. od studenta Benjamina Gluzeka, 15 dol. od pewnego pomocnika gospodni-szynkarskiego, 175 zł. od pewnego kolejarza i t. d. Poszkodowanych zgłosiło się około 40 osób.

Onegdaj na rozprawie udowodniono oskarżonym 8 oszustw, za które to zbrodnie skazano ich po 5 miesięcy obostrzonego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Swierczyński. -- Wszyskich trzech oskarżonych brniol or. Szymon Wefss.

Nadkom. PP. przeciw Gaz. Codz.

Prokuratorja wygotowała akt oskarżenia w rozprawie o obrazę czci przeciw F. Piotrowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi wspomnianej gazety, oraz przeciw wydawcy F. Thumenowi.

Wskutek wnieśonego sprzeciwu cofnięto oskarżenie przeciw F. Thumenowi. Rozprawa toczy się przeto tylko przeciw F. Piotrowskiemu.

B. inspi. policji Lukomski zeznając wczoraj jako świadek-podał, iż nadkom. Chomrański brał grzywny od walciarzy „na rękę“ nie dając pokwitowania. Aresztantów prowadzono w nocy do hotelu, gdzie targowano się z nimi o wysokość okupu czy kary. W biurze nadkom. Ch. działy się orgje, przeto świadek zakazał wpuszczać do biur policji przyjaźlone p. Ch., Bronię M. Aresztowanych walciarzy świadek polecił zaraz odsławić do sądu, aby usunąć niewłaściwości. O nadużyciach nadkom. Ch. świadek powiadomił Dyrekcję poli-jji z wnioskiem o zarządzenie dochodzenia dyscyplinarnego.

Nadkom. Chomrański zaprzeczył jakoby aresztantów odprowadzano nocami do hotelu. Grzywny pobierał w tej formie w jakiej było to praktykowane w policji.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

celowo po ulicach miasta. Zeznała ona, że dzieje urodziło się niezwywe.

N. Liharcowa, zam. przy ul. Modrzejewskiej, u której służyła P., zeznała w policji, że aresztowana ukrywała swój stan od czerwca z. r. Zauważono jednak anormalne jej postępowanie, albowiem P. stale piła oet w wielkiej ilości, to jest litr w przeciągu dwóch dni, oraz piła odwar senesu. Odsyłano ją przeto do lekarza. Piłk nie chciała jednak poddać się oględzinom lekarskim

Stanowisko rządu ang. w sprawie rozszerzenia Rady Ligi.

Wolna ręka dla delegatów.

LONDYN, 25. lutego. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu izby lordów, lord Cecil wystąpił w imieniu rządu ze szczegółowym sprawozdaniem. Sprawozdanie to stało się odpowiedzią na niedawne wystąpienia lorda Parmoora, które wyraziło się wówczas w tem, że poruszenie sprawy dalszego poza Niemcami rozszerzenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi przy jednoczesnym rozpatrywaniu zgłoszenia Niemiec o przyjęcie ich do Ligi i przyznanie im stałego miejsca w Radzie, byłoby niepożądane.

Mowca ma nadzieję, że sprawa ta będzie jednak przedmiotem późniejszych narad w zakresie ku temu odpowiedniejszym. Lord Cecil nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby wejście Niemiec do Rady Ligi miało być pierwszym dopiero impulsem do analogicznego wystąpienia innych państw, nie reprezentowanych dotychczas w Radzie, sprawa bowiem dalszego rozszerzenia składu Rady Ligi, omyłkowo było już poprzednio zarównież przez samą Radę jak i przez zgromadzenie Ligi Narodów. Mowca przytacza w tem miejscu ten ustęp z

przemówienia Chamberlaina, wygłoszonego w Birmingham, w którym wyjaśnia on, że sprawę takiego rozszerzenia Rady odłożono raczej na później, ponieważ pojmowano, że właśnie z chwilą, gdy Niemcy wejdą do Ligi i gdy z faktem tym jednocześnie wzięta będzie pod uwagę sprawa zmian w statucie Rady Ligi wtedy dopiero nadejdzie właściwy czas podniesienia kwestji dopuszczenia do Rady przedstawicieli innych państw. Po tych słowach mowca zwraca się do izby z wzywaniem, aby nie krepowano pod tym względem przedstawicieli brytyjskich na terenie Genewy, którzy w związku z tą sprawą dalszych kandydatów do stałych miejsc w Radzie Ligi, powinni mieć swobodę działania. Przedstawiciele rządu brytyjskiego nie mogą być krepowani pod tym względem z góry udzielonymi instrukcjami, gdyż dopiero po wysłuchaniu argumentów odnoszących się do tej sprawy będą oni mogli powziąć słuszne postanowienia. Po przemówieniu Cecila wniosek lorda Parmoora został wycofany.

Prez. Calender o sytuacji na Śląsku.

KATOWICE, 25. lutego. (Pat.) Prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska Calender udzielił wywiadu przedstawicielowi P. A. T. przyciem w związku z aferą Volksbundu oświadczając: W ostatnich dniach w związku ze śledztwem karnym, wdrożonym przeciw Volksbundowi pojawiły się w tej sprawie zarówno w prasie polskiej, jak i niemieckiej różne głosy na temat kompetencji i stanowiska komisji mieszanej i jej prezydenta, co mnie zniewala do zajęcia stanowiska wobec kilku wysuniętych kwestji.

Uważam za swój nieodzowny obowiązek, wskazując z całym naciskiem na niebezpieczeństwo i szkodliwość tych dzienników, które łączą te dochodzenia z kampanją systematycz-

nego publicznego podjudzania do walki klasowej wzywając przytem nawet do wyłączenia mniejszości. Cała sprawa jest w ręku sądziego. Właściwemu sądziemu Rzeczypospolitej Polskiej należy bezwarunkowo zaufać. Przedstawiciel Rzeczypospolitej złożył mi oświadczenie, że wszystkie dochodzenia w śledztwie karnym będą przeprowadzane z jak największym pośpiechem i że zostaną ostatecznie jak najszybciej ukończone.

W interesie ogółu wyrażam nadzieję, że wszystkie rozprawy sądowe będą jawne. Tylko w ten sposób będzie można sprawę skutecznie i wszechstronnie wyjaśnić a G. Śląsk uwolnić od obecnej atmosfery nieufności i podejrzania.

Śmiercionośna lawina śnieżna.

Na pograniczu Kalifornji w pobliżu Birmingham, wydarzyła się przed kilku dniami straszna katastrofa, której widownią było miasteczko Sangulch, położone u stóp wawozu górskiego. Ostatnie zawieje pokryły zbocza wielkimi masami śniegu.

W krytycznym dniu nagle zerwał się silny wicher. Pod jego naporem zaczęła się toczyć lawina z południowych stoków, przysuwając z sobą coraz to nowe warstwy śniegu.

Dotarłszy do przełęczy, zaczęła lawina pochłaniać w siebie wszystko, co tylko zawinęło się na jej drodze. Natrafiając na potężne złomy skałki — pochłaniała je, sunąc z trzaskiem dalej, i złobiąc za sobą szeroki pas, który znaczył jej groźny pochód. Wreszcie, kiedy znalazła się w pobliżu krawędzi, usunęły się pod jej ciężarem spoczywające tam masy śniegu i kolos, nie znajdując żadnej zapory, runął w przepaść, tocząc się dalej już w zawrotnym tempie.

Teraz już tylko niewielka przestrzeń oddzielała ruchomą górę z lodu, skał i śniegu od wawozu prowadzącego do Sangulch, gdzie ludność zupełnie nie przeczuwała, jaka zagłada zbliża się z niszczycielskim, potęgującym się coraz bardziej rozmachem do ich siedzib. Ponieważ w tem miejscu teren jest znacznie pochyły, przeto toczący się lodowiec parł naprzód z nadzwyczajną szybkością i wkrótce zaczął się staczać w kierunku nieszczęsnego miasta.

Najbliższe domy, legły natychmiast w gruzy, grzebiąc pod sobą wszystkich i budując odrazu olbrzymi, śnieżny grób. Zanim można było się zorientować w sytuacji, lawina wpadła w dzielnice, zamieszkaną przeważnie przez ludność górniczą i tutaj rozpoczęło się jej

krawawo, niszczycielskie dzieło. Porywała więc z sobą jak domki z kart, całe murowane budynki, wtłaczała w zwały skaliste, w olbrzymią białą masę śnieżną i pędziła dalej, używając ich jako taranu do szerzenia dalszych spustoszeń i zmiatając z ziemi wszelkich śladów życia.

Przerażeni mieszkańcy, obudzeni ze snu ogromnym hukaniem toczącej się lawiny, w pierwszej chwili nie zdawali sobie sprawy, co się właściwie dzieje i wybiegając z domów, goniąc, nie zdoławszy nawet wydać okrzyku. Ci co ochłonęli z przerażenia, pędzali w szarym mroku w kierunku, w którą stronę uciekać, gdyż lawina zajęła prawie cały wawóz. W przeciągu kilkunastu minut zmiotła około 20 domów i runęła wreszcie na kościół, rozbijając go w mgmnięciu oka. Po szczytkach kościoła lodowiec potoczył się dalej, mierząc po drodze wszelkie urządzenia. Wreszcie wpadł na hotel, gdzie nocoowała w krytycznym momencie przeszło 50 górników i zniszczył go również całkowicie.

Dotychczas nie udało się jeszcze ustalić liczby ofiar katastrofy, jakkolwiek czynione są wysiłki w kierunku wydobycia zaginionych. Na razie odnaleziono tylko 28 trupów, z których bardzo wiele nie można rozpoznać, gdyż przedstawiają jeno bezkształtną masę. Panuje powszechne przekonanie, że w śniegu znajduje się jeszcze przeszło 80 osób, i to przeważnie kobiet, oraz dzieci. Na miejsce katastrofy zjeżdżają tłumy ludzi z okolicznych miast. Władze wysłały specjalne oddziały ratownicze, a przede wszystkim saperów, którzy pracują przy pomocy wszystkich obecnych nad odkopaniem zasypanego miasta.

Nastroj po mowie prem. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 25. lutego. (Tel. wł.). Mowa prem. Skrzyńskiego podkreślająca pokojowe tendencje polskiej polityki zagranicznej została przez olbrzymią większość sejmu bardzo przychylnie przyjęta. Jedynym incydentem, była awantura, którą wywołali Brylowy, Białorusini i Ukraińcy, gdy sejm uchwalił odczytać dyskusję nad ekspozycją do wotum. Rozpoczęła się wrzawa i bicia w pulpity, która ustąpiła dopiero po wyjaśnieniu obstrukcjonistom, że uchwała odraczająca dyskusję nie koliduje z regulaminem.

O wagon dla marsz. Rataja.

Wczoraj zamieściliśmy za „Rzeczpospolitą“ wiadomość, że prezes dyrekcji kolejowej w Wilnie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za to, że odmówił marsz. Ratajowi specjalnego wagonu na powrót z Białegostoku do Warszawy. Okazuje się, że sprawa miała się trochę inaczej, i że marsz. Ratajowi jeszcze się w głowie nie przewróciło.

Oto list, który p. Rataj przesłał „Rzeczpospolitej“.

W Białymstoku byłem przed około 6-ciu tygodniami, jako człowiek prywatny. Ani o wagon osobny do Warszawy, ani o żadne specjalne dogodności nikogo nie prosiłem. Poproszono o nie bez mojej wiedzy i wbrew mojej intencji — z nadmiaru uprzejmości.

P. prezes dyrekcji wileńskiej, czy ktoś inny (bo szczegółów nie znam) zupełnie słusznie odmówił, stosując się do obowiązujących przepisów. Mogę mieć za to dla niego tylko szacunek i uznanie.

Nie sądzę, by ktokolwiek, a więc i pan minister kolei mógł go za to pociągać do odpowiedzialności. Gdyby tak było, uważałbym siebie za obowiązek stanąć w obronie urzędnika posłusznego przepisom.

Zależy mi na tem wyjaśnieniu, gdyż nie chciałbym, by choć jeden urzędnik w Polsce mógł pomyśleć, iż za spełnienie obowiązku, spotka go — jeśli nie kara, to nieprzyjemność.

Polityka Francji na Wschodzie.

RZYM, 25. lutego. (Pat.) Przedstawiciel P. A. T. miał w dniu wczorajszym wywiad z delegatem francuskim do komisji mandatowej Robertem de Caix. Delegat francuski oświadczył: Chcemy dać Syrii niezależność.

Mandat traktujemy jako trudny obowiązek nałożony na Francję. Czas spełniania przez nas mandatu, uważamy za okres przejściowy dla Syrii, dopóki nie będzie ona zdolna do uzyskania całkowitej niezależności. Wjaśnieniem o okolicznościach francuskich są kłamliwe i sztucznie wyolbrzymione. Istnieje tam walka na tle rewolucji. W czasie tej walki trzeba oczywiście działać z bronią w ręku. Czynią to obie strony. Francji jednak walkę tę narzucono po czterech latach spokoju. Francja pragnie zorganizować Syrię na zasadzie ustroju federalnego, który jest podstawą opracowywanego nowego statutu. Co się tyczy zawartej przez Jouvetela z Angorą umowy, mogę panu powiedzieć, że wszelkie cechy o znaczeniu politycznym jakże chcą nadać temu traktatowi, są wynikiem błędnej imaginacji.

Dymisja p. Moskalewskiego.

WARSZAWA, 25. lutego. (AW). Naózwyczajny komisariat oszczędnościowy będzie w najbliższych dniach zlikwidowany, a zakres jego prac przejmie Departament budżetowy Min. Skarbu. W związku z tem wojew. Moskalewski pogadł się do dymisji, którą prem. Skrzyński przyjął. P. Moskalewski czynności swe przekazał p. J. Grodyńskiemu, dyrektorowi Dep. budżetowego.

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę, 27. lutego o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w Domu Ludowym wieczór dyskusyjny na temat: Ostatnia okupacja Polski.

W niedzielę 28. lutego o godz. 11-tej przedpołudnie odbędzie się w Szkole partyjnej II wykład tow. Sokolowskiego na temat: Sfty twórcze proletariatu.

Próba obalenia dyktatury w Grecji.

Opinie publiczną poruszyły niedawno wiadomości telegraficzne o zajściach w Grecji.

Korespondent CEPS-u podaje o wewnętrzno-politycznej sytuacji w Grecji następujące informacje:

Od chwili rozpuszczenia parlamentu i ogłoszenia dyktatury wojskowej stał się generał Pangalos nieograniczonym panem kraju. Opozycyjna prasa została zmuszona do milczenia, cały szereg opozycyjnych dziennikarzy i przywódców politycznych został z Aten wydalony. Opozycja naturalnie przygotowywała się do walki.

Jak dziś wiadomo, stał na czele spisku były minister spraw wewnętrznych i znany przywódca rewolucyjny generał Kondilis, który nawlazał bliższe stosunki z kilku oddziałami wojskowymi i usiłował zapewnić sobie współudział tychże w zbrojnym powstaniu. Kiedy wszystko było przygotowane i ustalono dzień wybuchu powstania, Pangalos został ostrzeżony i powstanie w zarodku stłumiono. Generał Kondilis i inni spiskowcy zostali natychmiast aresztowani i jeszcze tego samego dnia odwiezieni na okrętach wojennych.

Mimo tego jednak nikt nie wątpi, że partje opozycyjne będą w dalszym ciągu prowadziły stanowczą

walkę z dzisiejszym rządem. Według ogólnego mniemania niepokoje wybuchną raczej na prowincji niż zaś w Atenach.

Ani partjom opozycyjnym, ani neutralnym osobistościom, ani nawet korespondentom zagranicznymi, nie udzielono żadnych informacji o losie aresztowanych spiskowców. Wywołało to ogromne niezadowolenie.

Opozycja twierdzi, że generała Kondilisa i jego zwolenników odwieziono gdzieś na nieznaną wyspę i tam ich zabito.

Ateńska policja wystąpiła także z represjami przeciwko całemu szeregowi działaczy politycznych, przyczynających się do bloku Venizelistów. W mieszkańcach wielu polityków przeprowadzono ostre rewizje. Aresztowania oficerów trwały kilka dni. Między innymi aresztowano również generała Gerontasa, byłego ministra wojny. Prasa rządowa opublikowała dekret Pangalosa o zaprowadzeniu stanu oblężenia i sądu wojennego, przed którym staną wszyscy oskarżeni o spisek przeciw rządowi greckiemu. Specjalny dekret rozkazuje, by wszyscy obywatele oddali władzom wszelkiego rodzaju posiadaną broń.

Lwowska Rada Zawodowa w sprawie bezrobocia.

W ub. wtorek odbyło się w sali Rady związków zawodowych przy ul. Ossolińskich zebranie przewodniczących i delegatów klasowych związków zawodowych.

Doskonały referat o sytuacji gospodarczej w państwie wygłosił poseł tow. Zygmunt Żuławski, sekretarz Komisji Centralnej.

Referent podkreślił na przykładach, że lekkiem na kryzys gospodarczy musi być wzmoczenie konsumpcji wewnątrz kraju. Środkiem zaś na złagodzenie bezrobocia i wzmoczenie siły kupeczej u robotników powinny być roboty budowlane. Należy jednak unikać udzielania kredytów prywatnym przedsiębiorcom. Akcja uruchomienia robót publicznych należy do obowiązków samorządów i magistratów miejskich.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji, w której oświetlono wszystkie bolączki, trapiące dziś ogół robotniczy uchwalono następujące rezolucje:

1) Rada Robotnicza Związków zawodowych we Lwowie na plenarnym zebraniu w dniu 23. lutego b. r. uchwala.

Stojąc u grobu ś. p. tow. Tomasza Rychlińskiego, 72-letniego „Proletarijateczyka“ zmarłego w dniu 15-go lutego 1926 r. w Łodzi z głęboką czcią i wdzięcznością za pracę i czyny całego życia zmarłego, szlachetnym towarzyszy-proletarijuszom miasta Łodzi pozdrowie-

nie socjalistyczne i słowa zachęty do wytrwania w walce z reakcją i metodami kłuta.

2) Lwowska Rada Rob. Z. w. zaw. we Lwowie zebrana dnia 23 lutego 1926 r. wita z zadowoleniem wystąpienie tow. delegatów robotniczych w Zarządzie Zakładu Ubezpieczenia od wypadków a to w sprawie nowelizacji do ustawy o ubezpieczeniu robotników w warunkach zmiany ordynacji wyborczej, wymiaru rent inwalidzkich, wdowich i sierocych, lokacji i oprocentowania funduszy i t. p. i uchwala rozpocząć akcję energicznie popierać.

3) Lwowska Rada Robotn. Zw. Zaw. we Lwowie wobec narzucania się Związkom Zawodowym i zw. Związku Oficerów Rezerwy i innych do jakiejś nieokreślonej współpracy a z żądaniem poddać się pod kontrolę moralną i kierownictwo Związku Oficerów Rezerwy lub podobnych, stwierdza, że niepozytalne to narzucanie się i żądanie jako wytwór nastrojów faszystowsko-monarchistycznych tylko śmiech i oburzenie w Związkach Zawodowych wywołać może. Rada Zawodowa przechodzi nad śmieszniemi pretensjami faszystów i monarchistów do porządku.

4) Rada Robotn. Zw. Zaw. przyjmuje sprawozdanie tow. pos. Żuławskiego do wiadomości i uchwala temuż pełne wotum zaufania

Oszustwo na wielką skalę w Stryju.

Dwaj panowie z nazwiska Leopold Menzel i Franciszek Sponer wydzierżawili cegielnię w Hołubowie której dali nazwę „Towarzystwo handlowo-przemysłowe“.

„Sponer“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Zaczęto wyrabiać i sprzedawać cegłę. Przez cały sezon w 1925 r. tysiącami wyżej wymienieni sprzedawali cegłę. Równocześnie zaczęli brać na kredyt węgiel, wędliny, płacizno, tuszeczki i wiele wiele rzeczy dla robotników. Podczas gdy spółka miała na z ograniczoną odpowiedzialnością, to w stosunku do rabowania ludzi na prawo i lewo byli nieograniczonymi. Pozabierali zadatki na cegłę, nie dostarczając jej. Dawali weksle i słowo firmy, że już już dostają pieniądze i wszystko zapłacą. Gdy już dosyć naoszukiwali ludzi, ogłosili niewypłacalność. Winni są robotnikom, kupcom, dostawcom, Kasie chorych i

Skarbowi Państwa za podatki. Pretensja wszystkich dochodzi do 56.000 zł. Ofiarą oszustów padli drobni kupcy. Cały majątek, jaki pozostawił, wynosi około 5000 złotych.

Wierzyciele próbowali z cegielni zrobić spółdzielnię, ale się okazało, że panowie Menzel i Sponer zeszli fałszywie pozostały majątek.

Na zebraniu wierzycieli zapadła uchwała, aby odnieść się do prokuratury o natychmiastowe aresztowanie oszustów. Dzisiaj rozeszły się pogłoski, że oszuści zamierzają przez zieloną granicę w Ławocznem uciec do Czechosłowacji. Należy się spodziewać, że prokuratura wyda nakaz natychmiastowego aresztowania wobec obawy ucieczki. Sąd prowadzi dochodzenia karne przeciw oszustom. Niechaj areszt będzie miejscem dla nich do rozmyślenia że i oszustwo w Polsce źle się kończy.

Zapytania „Czasu“.

W sprawie kooperatywy rolnej, która swią gospodarką naraziła skarbu państwa na stratę blisko miliona funt. szt. — o czym pisaliśmy wczoraj powołując się na „Głos Narodu“ — pismo obszarników „Czas“ zajmuje stanowisko, jak gdyby z tą sprawą jego najbliżsi nie mieli nic wspólnego.

„Czas“ pisze:

Wyjaśnienia, których w sprawie kooprolnej udzielił sejmowi p. minister skarbu organicyzują się do stwierdzenia, że rząd wypłacił z tytułu strat Kooprolnej kwoty olbrzymie jak na nasze stosunki. — Wyjaśnienia te są zgola nie wystarczające. Niewiadomo kto dał gwarancję? Niewiadomo, z jakich funduszy rząd uskuteczni wypłatę? Bank Polski wysłał w tym celu złoto (około 25 milionów złotych) a zatem jedną trzecią swiego jeszcze

niezastawionego zapasu. Dobrze! Ale „quo titulo“? Widocznie rząd albo Bank Gospodarstwa Krajowego zeskontował weksle w Banku Polskim. Czy operacja ta jest zgodna z przepisami statutu? Ile jeszcze jest do zapłacenia z tytułu bankrucstwa Kooprolnej? Dlaczego Kooprolna kupowała nawiczy w funtach, a sprzedawała je w złotych?

Oto kilka ważniejszych zapytań, na które oczekujemy rychłej odpowiedzi.

Jakkolwiek będzie odpowiedź na te pytania winni strący tak olbrzymiej sumy pieniędzy nie mogą ująć kary.

Z dnia.

Dwa honory!

Redaktor Stpieczyński, jako oficer w rezerwie, wyzwany, pojedynkował się z gen. Szeptyckim.

Coprawda gen. Szeptycki nie załatwił i nie odpowiedział na publiczne i ważne zarzuty redaktora Stpieczyńskiego. Tych zarzutów ani szabla, ani szpada, ani pistolet nie załatwia się nawet w monarch. ustroju, ale aust. generałowie tak sobie procederowali.

Red. Stpieczyński w sądzie cywilnym został ukarany więzieniem za pojedynek, a gen. Szeptycki w tej samej Warszawie za ten sam pojedynek, przez takich samych generałów (Rozwadowskiego, Majewskiego, o których tyle już prasa i sejm mówiła i pisała) został uwolniony.

W pojęciu cywilnego sądownictwa nie wolno się pojedynkować, czyli wzajemnie mordować, a w pojęciu wojskowego sądownictwa można się mordować, musi się nawet mordować pod grozą utraty cesarsko-królewskiego honoru.

Mamy w republice dwa sądownictwa i dwa honory.

Usunmy wojskowe sądy, a będzie jeden honor dla wszystkich obywateli, jedna moralność i jedna etyka!

Arogancja i brutalność kamienicznika.

Hoffman Mozes, robotnik w Ake. Browarach, zamieszkały przy ul. Janowskiej l. 90, „naturalnie“ w suterenach, opowiada nam wprost horenoalne rzeczy.

Za pokojik, obok piwnicy gdzie stoi łóżko i szafa, na noc zakłada się prycze dla dzieci, płaci 13 zł., a gospodarz Jakób Durst, bogaty kupiec, żąda za te nieludzkie pomieszczenie 26 zł. i chwali się, że ma w Magistracie protekcję i robi co mu się podoba. W tej cjupee mieszka 7 osób!

Arogancki Durst z chęcią zysku usiłuje wyrzucić tego nieszczęśliwego proletarijusza, od którego nie tylko czynsz bierze po 13 zł. ale w r. 1922 pobrał 100.000 Mkpl. za odstępnę. Obecnie Durst znowu chce sprzedać mieszkanie i dlatego Hoffmana szykanami, jak zatykanie komina chce zniewolić do opuszczenia mieszkania.

Hoffman oddał sprawę Stow. „Ochronie Lokatorów“, a my prosimy władze miejskie, aby zbadały i zajęły się tą sprawą.

Kto ukradł amunicję na warsz. Cytadeli?

Na warszawskiej Cytadeli stoi cały pułk piechoty pod ówczesnym płk. Izidora Modelskiego, który po morderstwie Pierwszego Prezydenta był nawet aresztowany przez gen. Kukiela tak się biedaczysko zaangażował w nienawiść do ustroju republikańskiego

Minister Sikorski po uwolnieniu Modelskiego, sprowadził go na stałe do Warszawy, a nawet zamianował d-cą pułku piechoty.

Modelski z pułkiem strzeże, chroni Cytadeli, odpowiada za jej całość i magazyny!

Ale przecież skradziono dziesiątki tysięcy naboży, granatów ręcznych i granatów gazowych. Naturalnie odpowiada Modelski i śledztwo energiczne może zaprowadziłoby nas do magazynu faszystów, monarchistów, którym republika żyć nie daje, którzy bezrobocie chcą załatwić przez zamach, przez rewolucję.

Żądamy ujawnienia wyników śledztwa, publicznie pytamy, kto strzeżoną wojskiem Cytadeli obradzi z amunicją?

Nasi posłowie nie mogą tego ciekawego, a wiele mówiącego faktu pozostawić bez odpowiedzi — Czekamy!

Dochody i wydatki Państwa w styczniu br.

Dochody budżetowe państwa wyniosły w styczniu r. b. 132,3 milj. zł., gdy w styczniu roku ub. 140,1 milj. zł. Dochody administracji w styczniu r. b. stanowią 88,8 milj. zł. (w roku ub. — 118,7 milj. zł.), dochody przedsiębiorstw — 2,7 milj. zł., w roku ub. 2,7 milj. zł., dochody monopolu — 40,7 milionów zł. (w roku ub. — 18,7 milj. zł.). Widzimy więc w roku bież. znaczny wzrost dochodów z monopolów, natomiast spadek dochodów administracji. Spadek ten częściowo (około 11 milj. zł.) przeleżać należy do grupy przedsiębiorstw, gdyż chodzi tu o dochód Poczty i Telegrafów, znajdujących się w roku b. w grupie przedsiębiorstw, częściowo położony należy na karb olbrzymiego zmniejszenia się importu i obniżenia się dochodu z cła (z 32 do 12 milj. zł.) i rzeczywiście, gdy dochód z danin w roku ub. wyniósł 90,5 milj. zł., to w roku bież. tylko 70,6 milj. zł., choć wpływy z innych danin — poza cłem — albo prawie równały się zeszłorocznym (podatki bezpośrednie), albo je przewyższyły (podatki pośrednie, opłaty stemplowe).

Wydatki w styczniu roku bież. wyniosły 165,9 milj. zł. (łącznie z wydatkami Ministerstwa Skarbu z kredytów 1925 r. — 170 milj. zł., a więc więcej, niż wynosi 1/3 kredytu przewidzianego budżetowego na I-szy kwartał roku bież. — 135,5 milj. zł., natomiast znacznie mniej niż wyniosły wydatki w styczniu roku ub. — 203,9 milj. zł. Wydatki administracji wyniosły 165 milj. zł. oraz przedsiębiorstw 1 milion złotych. W wydatkach administracji najpoważniejszą pozycję stanowią wydatki Ministerstwa Spraw Wojskowych — 48,4 milj. zł. (1/3 kredytu na I-szy kwartał równa się 43,7 milj. zł.); z kolei idą wydatki Min. W. R. i O. P. — 29,1 milj. zł., wydatki z tytułu długów państwowych — 23 milj. zł., wydatki na renty inwalidzkie i zaopatrzenia — 18,3 milj. zł., wydatki Min. Spraw Wewn. — 12,7 milj. zł., Min. Pracy i Opieki Społecznej — 7,7 milj. zł. i t. d.

Jak z tego wynika styczeń zamknięto poważnym deficytem.

—:—

O pakt bezpieczeństwa państw bałk.

BUKARESZT. (Ceps). Tutejszy „Cuvantul“ umieszczył w tych dniach wiadomość podaną przez swego korespondenta konstantynopolskiego, że rząd angielski myśli o danfu inicjatywy na zwołanie konferencji państw bałkańskich do Konstantynopola by omówiono ideę i ewentualnie opracowano tekst paktu bezpieczeństwa państw bałkańskich. Turecka opinia publiczna wypowiada mniemanie, że wzajemny stosunek królestwa SHS., Bułgarii, Rumunii i Turcji jest zadowalający a także i stosunek grecko-jugosłowiański zapewne się polepszy.

Budżet rodziny robotniczej.

W „Robotniku“ czytamy: W czwartek odbyła się w Głównym Urzędzie Statystycznym konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych czynników w sprawie prac prowadzonych nad ułożeniem wzorowego budżetu rodziny robotniczej, który to budżet ma służyć za podstawę do obliczania zmian kosztów utrzymania.

Na posiedzeniu tem omawiany był wzór ankiety, która ma być w związku z tą sprawą rozesłana do wszystkich zainteresowanych instytucji oraz strona techniczna przeprowadzenia omawianej ankiety. Zebrane przez ankietę materiały służyć będą za ostateczną podstawę do obliczania wzorowego budżetu.

—:—

Zgromadzenie „Pracy“ w Tarnopolu.

Ub. niedzieli zwołane do sali ratuszowej zostało walne zgromadzenie „Pracy“, słow stróżów i dozorców domowych. Olbrzymia ilość obecnych, którzy szczerze wypełnili salę, dowodzi, że Związek zawodowy „Praca“ gromadzi w swoich szeregach pokaźną ilość proletariatu m. Tarnopola.

Wice zagaił tow. Kociurko Józef, poczem wybrano do prezydium tow. Stećkę i tow. Łozińskiego, na sekretarza.

Referat o położeniu dozorców i o warunkach zawarcia umowy zbiorowej referował tow. Skalak ze Lwowa.

Referent przedstawił przeszkody czynione przez czynników miejscowe, które usiłują uczynić z Tarnopola wyspę, podległą zupełnie samowoli administracji. Zamiasł działał w tym kierunku, ażeby zapobiegać niepotrzebnym tarciom o warunki pracy i płacy, pozwalała się kamienicznikom sabotować słuszne żądania związku „Praca“

Inspektorat pracy we Lwowie niespełnia w tej sprawie swojego obowiązku i wbrew przyrzeczeniu idzie prowincjonalnym kamienicznikom na rękę.

W dyskusji przemawiał szereg towarzyszy. W dyskusji poruszono także sprawę nadużyć popełnianych systematycznie w tarnopolskiej Kasie chorych.

Po wysłuchaniu referatu i dyskusji zebrani uchwaliли jednomyślnie nast. rezolucje:

1) Zebrani na wiecu w sali ratuszowej w dniu 20. II. 1926 robotnicy m. Tarnopola domagają się zastosowania umowy zbiorowej pomiędzy stróżami i dozorcami domowymi z jednej strony, a kamienicz-

nikami z drugiej strony dla uzyskania możliwych, ludzkich warunków pracy i płacy

Zebrani protestują przeciwko temu, że Inspektorat pracy we Lwowie, województwo i magistrat w Tarnopolu nie czynią nic, ażeby taka umowa w myśl obowiązującej ustawy została zawarta.

2) Zgromadzenie domaga się od województwa i magistratu m. Tarnopola wydatniejszej pomocy dla bezrobotnych.

Zebrani stwierdzają, że i w tej sprawie wykazane zostało niedołęstwo władz, które nie przejawiały ani zrozumienia, ani umiejętności uzyskania pomocy z tych źródeł, które rząd na cele walki z bezrobociem przeznaczył.

Zebrani domagają się od Państwa pomocy dla pozabawionych pracy w naturze: w opale i w żywności, podobnie jak w innych miastach. Ta pomoc w naturze powinna być rozdzielona tylko pomiędzy zarejestrowanymi — jako bezrobotni — w Związkach zawodowych.

3) Zebrani protestują przeciwko ulewaniu listy robotniczej w ostatnich wyborach do Kasy chorych i protestują przeciwko notorycznym nadużyciom uprawionym w stosunku do ubezpieczonych robotników.

Po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącego wybrany został tow. Kociurko Józef.

Wiec zakończono po trzygodzinnych obradach odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ i „Międzynarodówki“.

Ceny w Królestwie Polskim przed 100 laty.

W „Polsce Zbrojnej“ czytamy: W wojsku Królestwa Polskiego, 100 lat temu, generał komenderujący dywizją otrzymywał żołdu miesięcznego — 1.700 zł., generał komenderujący brygadą — 1.250 zł., pułkownik 650 zł. i t. d. aż do porucznika i podporucznika, którzy otrzymywali — 150 zł. miesięcznie. Oficerowie jazdy i t. p. otrzymywali nieco wyższy żołd. Poza to oficerowie mieli prawo do pewnej ilości racji żywności i furazu, np. generał dywizji do 8 racji żywności oraz 8 racji furazu, generał brygady do 6 racji żywności oraz 7 racji furazu, pułkownik do 3 racji żywności oraz 3 racji furazu (pułkownik jazdy do 5 racji furazu) i t. d. aż do porucznika i podporucznika, którzy w piechocie mieli prawo tylko do półtororej racji żywności a w jeździe ponadto do 2 racji furazu.

Dla oceny wartości tych poborów podać należy

ówczesne ceny artykułów pierwszej potrzeby. Według ogłoszonej przez Urząd Muncypalny miasta Warszawy „taxy“ na miesiąc luty 1826 r., pszenka bułkowa o wadze 15 łutów — 2 grosze, pszenka „ordynaryjna“ bułkowa o wadze 15 łutów — 2 grosze, pszenki chleb z pięknej mąki o wadze 2 funty 18 łutów — 12 gr., żytni chleb o wadze 2 funty 9 łutów — 6 gr., tyłasamo kosztował razowy chleb o wadze 3 funty 23 łuty. Funt dobrego mięsa wołowego kosztował 8 gr., cała pieczeń polewawcowa — 2 zł. 20 gr., wążka flaków 5 gr., cztery nogi — 25 gr., funt łaju — 9 gr., funt dobrej cieleciny — 10 gr., funt dobrej wleprzowiny ze skórą — 8 gr., schabu — 6 gr., funt śadła świeżego — 16 gr., słoniny świeżej — 15 gr., smalec topionego — 24 gr., funt dobrej skopowizny — 6 gr. i t. d.

Jakuci na wymarcu.

W tych dniach wróciła do Leningradu z wschodniej Syberji wyprawa naukowa, która studjowała tamtejszych tubylców. Wszyscy członkowie ekspedycji opowiadają o niezwykłych szeregach nędznego życia wschodniosyberyjskich plemion. Zwłaszcza we wprost katastrofalnych stosunkach żyją Jakuci. Nie mają zupełnie środków żywności i panują wśród nich najrozmaitsze choroby. Jakuckie kobiety prawie bez wyjątku są chore na tuberkulozę. Większość niemo-

wiał umiera, ponieważ chore matki nie mogą ich karmić. Liczba chorych na trachomę jest wprost nie do uwierzenia wysoka. W krajach tych jest dużo ślepców, ludzie na pół ślepi są zaś objawem zupełnie codziennym. Stan zdrowotny Jakutów pogarsza się z dnia na dzień, i, jeśli nie udzieli się im natychmiast pomocy, w licznych krajach wymrą oni zupełnie.

I bydło Jakutów dziesiątkują różne choroby. — Wskutek zarazy giną tysiące sztuk bydła. Wleki procent rogacizny cierpi na tuberkulozę. (Ceps).

—:—

„Wolność“ przekonañ we Włoszech.

„Tribuna“ donosi, że w programie najbliższych spraw, jakie załatwia obecnie Mussolini, po powrocie z Medjolanu, figuruje mianowanie specjalnej komisji, która ustali listę osób, prowadzących propagandę antyfaszystowską zagranicą i podpadających za to pod surowe prawa uchwalone ostatnio przeciwko nim przez parlament i senat. W pierwszej linii prawo to będzie zastosowane względem b. premiera Nitti'ego i b. profesora uniwersytetu florenckiego Salvemini'ego.

—:—

Ilu pracowników państwowych ma Czechosłowacja.

PRAGA. (Ceps). Wedle rządowej statystyki do dnia 30. czerwca 1924 było w Czechosłowacji 342.879 pracowników państwowych. Z tego 114.323 było zajętych w administracji państwowej. W zarządzie państwowym było zajętych okragło 39.000 pracowników, w sądownictwie 8.760, w szkolnictwie prawie 12.000 w armji 3.400 pracowników cywilnych, 23.000 wojskowych (9.900 oficerów i 9.800 podoficerów), w żandarmerji 13.000 (500 oficerów, 12.000 żandarmów). W państwowych przedsiębiorstwach było zajętych 228.556 osób, z tego w urzędach pocztowych ponad 41.000, przy kolejach państwowych 165.000, w innych przedsiębiorstwach państwowych, jak przy monopolu tytoniowym, w drukarniach państwowych, w mennicy, w lasach i majątkach, w państwowych zakładach kąpielowych 22.000 osób. Na wszystkich pracowników państwowych przypada prawie 10 procent kobiet, 31.285. Po przeprowadzeniu redukcji liczba pracowników państwowych spadła o 10 procent. Ponieważ wedle ostatniego spisu ludności żyło w Czechosłowacji ponad 13.600.000 obywateli, przypadał na 10 obywateli jeden pracownik państwowy, czyli liczba pracowników państwowych wynosiła 2 1/2 proc. całej ludności. Jeśli weźmiemy jednak pod uwagę tylko liczbę pracowników w administracji państwowej, ponieważ inne gałęzie zostały skomercjalizowane, przypadnie jeden pracownik państwowy dopiero na 120 obywateli, co wynosi 0,84. Ten stosunek zmniejszył się jeszcze z powodu przeprowadzonej redukcji.

—:—

Sprzedaż kopalni cynku.

GENEWA. 23. lutego. „Journal de Geneve“ donosi z Berlina, że grupa Harrimanna ukończyła układy o kupno kopalni cynku w Polsce.

—:—

Rosja kupuje maszyny rolnicze w Czechosłowacji i w Finlandji.

LENINGRAD. (Ceps). Do Leningradzkiego portu nadeszło 1000 plugów i 200 bron z Czechosłowacji i z Finlandji.

—:—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek o godz. 7:30 wiecz. „Dama w purpurze“.
Gościenny występ Heleny Miłowskiej.

Sobota o godz. 4-tej popoł. „Zakłete trzewiczki“.
Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota o godz. 7:30 wiecz. „Janek“ — „Verbium Nobile“ — Premiera.

Niedziela o godz. 12-tej w południe „Recital fortepianowy Józefa Sliwńskiego“.

Niedziela o godz. 3:30 popoł. „Nleoperz“ (Ceny niższe popołudniowe).

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Janek“ — „Verbium Nobile“, opera.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna).

Piątek o godz. 7:30 „Złota rękawiczka“.

Sobota o godz. 3:30 popoł. „Codziennie o 5-tej...“
Ceny niższe popołudniowe.

Sobota o godz. 7:30 wiecz. „Uriel Akosta“.

Niedziela o godz. 3:30 popoł. „Gdybym chciała...“
Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Uriel Akosta“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2)

Piątek o godz. 7:30 wiecz. „Mieszczanie“. Gość.
występ Ludwika Solskiego.

Sobota o godz. 7:30 wiecz. „Mieszczanie“. Gość.
występ Ludwika Solskiego.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Sublokalka“
(Ceny popularne).

Niedziela o godz. 7:30 wiecz. „Mieszczanie“ —
Gość, występ Ludwika Solskiego.

Poniedziałek z powodu współuczucia personalu
Teatru Małego w jubileuszowym przedstawieniu ku
czci L. Solskiego w Teatrze Wielkim, Teatr Mały
wyjątkowo zamknięty.

Wtorek o godz. 7:30 „Mieszczanie“. Gościenny
występ L. Solskiego.

Środa o godz. 7:30 wiecz. „Mieszczanie“. Gość.
występ L. Solskiego.

Czwartek o godz. 7:30 wiecz. „Mieszczanie“ —
Gość, występ Ludwika Solskiego.

DOSZCZETNIE WYSPRZEDANA SALA na pierwsze
przedstawienie „Mieszczanie“ w Teatrze Małym naj-

lepiej świadczy o tem, jak ogromne zainteresowanie
wzbudziło wznowienie tej sztuki, która nie grana
była u nas od czasu dyrekcji Pawłkowskiego t. j.
od 25 lat. Rola Piarczycy jest jedną z najświetniej-
szych w olbrzymim repertuarze Luawika Solskiego.

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO. Z przy-
ajuni Komitetu honorowego ku uczczeniu L. Solskie-
go, gowiadujemy się, co następuje. Na posiedzeniu
plenarnem Komitetu, odbytem onegdaj w sali Ogniska
oficerskiego uchwalono, że na przedstawieniu jubi-
leuszowem w dniu 1. marca w Wielkim Teatrze bę-
dzie odczytany adres, podpisany przez lwowskie to-
warzystwa kulturalne i instytucje społeczne, po-
czem wygłoszą przemówienia tylko przedstawiciele
Teatru Wielkiego, Teatru Małego oraz Związku Arty-
stów Scen polskich. Z kolei wręczą jubilatowi pa-
miątkowe wieniec delegacji poszczególnych zreszeń.

Celem umieszczenia podpisów przedstawiciele to-
warzystw wyłożony będzie adres w lokulu Kasyna
i Kola literackiego, w sobotę, od godziny 4-tej przez
niedziela i poniedziałek do godziny 2-jej. — Za-
znaczyć namo należy, że grono przyjaciół i wielbicieli
dyrektora Solskiego zamierza go uczcić po przedsta-
wieniu wspólną wleczera.

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO, najznak-
omitszego artysty i reżysera scen polskich, urządzony
staraniem Komitetu Honorowego odbędzie się w po-
niedziałek, 1. marca na scenie Teatru Wielkiego.
Będzie odegrana świetna komedia Al. Fredry: „PAN
JOWIALSKI“, z jubilatem w roli tytułowej w oto-
czeniu artystów scen lwowskich, ppł. Łoźbiskiej, Pille-
rowej, Sznage-Ancuszewskiej, Dobrzańskiego, Hel-
skiego-Kowalskiego, Kwiatkowskiego, Nawrockiego i
Rygiera — pod reżyserją mistrza Solskiego.

Sprawy partyjne.

* W STRYJU odbędzie się w niedzielę, 28. lutego
o godz. 11-tej przepoł. wykład tow. B. Skalaka na
temat: Socjalizm a sprawa pokoju.

* RADA NACZELNA P. P. S. 14 i 15. marca br.
w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych,
odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.
Początek obrad o godz. 10-rano.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Z wydawnictw.

„NIEBO I ZIEMIA“ zbiór nowel K. Poliszczuka,
ze słowem wstępem O. H. o ukraińskiej literaturze.
Nakład Ludowego Spółz. Tow. Wydawn.

Na półkach księgarskich pojawił się zbiór nowel
ukraińskiego pisarza z młodszej generacji, Kłyma Po-
liszczuka. Jest to jedna z nielicznych książek, które
pozwalają na wyrobienie sobie poglądu na twórczość
literacką Ukraińców, najliczniejszej naszej mniejszości
narodowej. Ta twórczość bogata i oryginalna pozos-
taże dla nas księgą zamkniętą. Przed wojną było kilku
wybitnych pisarzy, którzy tłumaczyli wiele z ukraiń-
skiego (Orkan). Po wojnie kontakt ten został zer-
wany.

Książka młodego ukraińskiego autora wydana sta-
ranie powinna rozpocząć dalszą serję tłumaczeń. —
Słowo wstępne do książki napisane przez krytyka
ukraińskiego O. Hrycaja pozwala na zapoznanie się
z ogólnymi zarysami literatury ukraińskiej.

Na książkę złożyły się opowiadania, fascynujące
żywością kolorytu. To opowiadań stanowią wydarze-
nia porewolucyjne na Ukrainie sowieckiej.

Przystępna cena książki 2 zł. ułatwia jej nabycie.
Skład główny w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szaj-
nochy 1. 2.

Komunikat

× ZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU
LEGJONISTÓW OKRĘGU LWOWSKIEGO W myśl
przyjętego Calendarium pracy na rok 1926, Zarz.
Okr. Zw. Leg. Pol. we Lwowie zwołuje Zwyczajny
Zjazd Okr. Delegatów na niedzielę dnia 14. marca br.
godz. 11-ta, przedpołudniem w lokalu Związku, ul.
Piekarska 53.

Na zasadzie §. 40 statutu Związku, Zjazd Okr.
Delegatów tworzą: a) Delegacji Oddziałów okr. lwow-
skiego wybrani według § 59 statutu, b) Członkowie Zar-
ządu Okręgu.

Projektowany porządek obrad: 1) Odczytanie pro-
tokolu. 2) Referat ideowy delegata Zarz. Gł. w War-
szawie p. t. Rola Związków legjonistów w obecnej
Polsce. 3) Sprawozdanie Zarządu Okr. i sprawozdania
Zarządów Oddziałów. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5) Wybory Zarządu Okręgu, Komisji rewizyjnej
i Sądu Honorowego. 6) Różne sprawy organizacyjne.
7) Wnioski i interpelacje.

Za wiersz, milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. —12. Nadesłane Zł. —36, w tekście Zł. —60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —70 Drobne ogł. za słowo Zł. —10
Komunikaty Zł. —48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. M. EISENBERG
SYKSTUSKA 34. 49-3 ord. od 11-1 i 3-6.

Zalety i wady! Światowej
mawy psychografolog Szyller-
Szkolnik opowie Ci, kim jesteś
k m być możesz? Nadesłaj cha-
rakter pisma swój lub zaintere-
sowanej osoby, zakomunikuj:
imię, rok, miesiąc urodzenia.
Otrzymasz szczegółową analizę
charakteru. Określenie, zalet,
wad, zdolności, przeznaczenie.
Analizę wysyłam po otrzyma-
niu 5 złotych. Osobiście przy-
muje od 12-7. Protokoły, odez-
wy, podziękowania najwybit-
niejszych osób stolicy. — War-
szawa, Psycho-Grafolog, Szyl-
ler - Szkolnik, Piękna 25-4.
112

Pamiętniki

Ign. Daszyńskiego

poleca

**KSIĘGARNIA
LUDOWA**

Lwów, Szajnochy 2

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Obwieszczenie.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółki dla handlu i przemysłu w Rudniku
n/Sanem stow. zar. z ogr. por. w likwidacji, odbędzie
się dnia 14-go marca 1926 o godzinie 16-tej w lokalu
p. Siny Burty w Rudniku n/Sanem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej z
czynności i rachunków za czas od 31/XII 1914 do
1/I 1926 i udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej
absolutorjum.

2) Przedłożenie bilansu, otwarcia w złotych z
dniem 1 stycznia 1926 i przyjęcie tegoż.

3) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej
dnia 28 grudnia 1925 rewizji wraz z uwagami Pow-
szechnego Związku we Lwowie.

4) Wybór 5 członków Rady nadzorczej.

5) Wnioski członków.

Zauważa się, jeżeli nie zbierze się komplet wy-
magany w § 41 statutu, odbędzie się w myśl tegoż
paragrafu dnia 29 marca 1926 o godz. 18 tej pono-
wne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem
dziennym, które bez względu na liczbę zebranych,
prawomocnie obradować i uchylać będzie.

Rudnik n/S, dnia 23 lutego 1926.
Spółka dla handlu i przemysłu w Rudniku n/Sanem
Stow. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji. 150-1

Walne Zebranie

Ludowego Spół. Tow. Wydawniczego

odbędzie się w poniedziałek 1 marca br.
o g. 7 wiecz. w Biorze Kasy chorych
na I-szem piętrze, ul. Brajerowska 8.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej
i Komisji rewizyjnej za r. 1925.
3. Uzupełniające wybory do Rady Nadzor.
4. Wnioski.

W razie braku kompletu o g. 7, Zebranie
odbędzie się o godz. 8 bez względu na ilość
członków.

Rada Nadzorcza.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

POSZUKUJE posadę do sklepu biawatnego jako sprzedaw-
czyni. — Łaskawe zgłoszenia, pod »Sprzedawczyni« do
Administracji.

POSZUKUJE posadę jako przykrawacz szewski — Markus
Stimpler, ul. Żółkiewska 1. 47.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr-dekor. poszukuje
jakiegokolwiek bądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje
nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się do-
breimi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji
»Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

CZELADNIK krawiecki z dyplomem poszukuje pracy w
zakresie krawiectwa męskiego. — Zgłoszenia do admin.
Dziennika Ludowego pod Dyplom.

POSZUKUJE jakiegokolwiek roboty w sklepie lub we fabryce
za małym wynagrodzeniem — F. Jakóbes w Kańczu-
dze koło Przeworska.